Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 62 Piątek, dnia 2-go marca 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

zyskuje z dniem każdym na sile

Dalsze sensacyjne szczegóły rozłamu w łódzkim obozie endecji

W dniu wczorajszym agitacja przedwyborcza utrzymała się na dotychczasowym poziomie, nie okazując większego nasilenia. W spotęgowanej ilości ukazały się jedynie na mieście afisze listy 38. grupy „Wolności". Rozwija ona również ożywioną działalność w fabrykach i innych ośrodkach robotniczych, oraz wśród skrajnie radykalnej inteligencji.

Stojący na czele tej listy p. Wieniawa-Długoszowski zawarł z następnym kandydatem, popularnym adwokatem Piotrem Konem umowę, na podstawie której w razie wybrania p. Długoszowskiego w dwu okręgach, ustąpi on mandat łódzki p. Konowi.

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Wczoraj przybył tutaj delegat ugrupowania łódzkiego, które czyni obecnie frondę w miejscowym oddziele Związku Ludowo-Narodowego. Delegat złożył wizytę w centralnym biurze wyborczem Bloku Współpracy z Rządem i przez czas dłuższy omawiał bieżące kwestje polityczne, zdając sprawę z nastrojów w Łodzi.

W kołach ZLN. w Łodzi już przed kilku tygodniami, niezwłocznie po wystąpieniu b. posła Chądzyńskiego zaczęły się fermenty i nieporozumienia. Po ustaleniu listy kandydatów do sejmu i senatu i rozpoczęciu pełnej kampanji wyborczej niezadowolenie zaczęło przybierać coraz większe rozmiary. Rozważniejsza część członków twierdziła, że opozycja wobec rządu w uprawianej praktycznie formie staje się opozycją wobec państwa i realnego życia.

Po odwiedzeniu centralnego biura wyborczego delegat łódzki odbył konferencję z grupą b. członków ZLN. w Warszawie. Postanowiono niezwłocznie po wyborach ogłosić wielką deklarację programową, która zaopatrzona będzie w podpisy poważnych byłych działaczy ZLN. Wśród nazwisk tych napotka się z pewnością takie, których obecność stanowić ma sensację.

Tymczasem fronda ZLN. na zebraniach poufnych poleca oddawanie głosów wszystkim, niezadowolonym z dotychczasowej polityki stronnictwa na listę Nr. 1.

P. O. W. za listą Nr. 1

W jednym z dzienników łódzkich ukazało się wczoraj sprawozdanie z zebrania P. O. W. pod złośliwym i fałszywym tytułem: „Łódzkie POW, nie popiera jedynki". Całe sprawozdanie jest jednym szeregiem kłamstw, obliczonych na efekty przedwyborcze. W rzeczywistości przebieg zebrania przedstawiał się następująco:

Na zebranie przybyło m. in. wielu członków P. P. S., wyraźnie z tendencją opanowania zarządu i przeforsowania uchwały wyborczej na rzecz swojej partji.

Zamiary te spaliły na panewce, ponieważ peowiacy przytłaczającą większością głosów odrzucili wniosek pójścia za listą 2.

Do zarządu weszli pp.: Jan Barczewski, Leon Berkowicz, Stefan Czerwiński, Marta Fornalska, Eugenja Gaux, Roman Kubalak, Miron Lewandowski, Stanisław Loba, Stanisław Marek, Romuald Petrykowski i Marja Więckowska.

Widząc swe niepowodzenie pepesowcy próbowali rozbić zebranie przy pomocy burdy, usiłowania te jednak spełzły na niczem.

W ten sposób zlikwidowane zostały usiłowania pewnych osobników, zmierzające do zapędzenia POW na ciasne podwórko partyjne PPS.

„Wszyscy za jedynką"

Imponujący zjazd b. wojskowych

WARSZAWA, 1.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Wczoraj odbył się w Mińsku Mazowieckim zwołany przez Związek Legjonistów zjazd b. wojskowych.

Wśród nieopisanego entuzjazmu uczestnicy w liczbie przeszło 2000 ludzi uchwalili jednomyślnie oddać głosy na listę Marszałka Piłsudskiego.

Stan Średni w Krakowie za listą № 1

KRAKÓW, 1.3 (PAT). Na odbytem w Krakowie zebraniu stanu średniego uchwalono po dyskusji rezolucję, wypowiadającą się za stworzeniem organizacji stanu średniego na podstawie państwowej, gospodarczej i społecznej, i wyrażającą uznanie dla dotychczasowej pracy Marszałka Piłsudskiego, oraz wzywającą do oddania swych głosów na listę Nr. 1.

Posiedzenie plenarne B. B. W. z R.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskie 108, posiedzenie plenarne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Akademje robotnicze

Dziś w sali kina „Syrena" (ul. Zawiszy) odbędą się trzy akademje robotnicze.

1) od godz. 5 — 7 po południu,
2) od godz. 7 — 9 wieczorem,
3) od godz. 9 — 11 wieczorem.

Prócz referatów wyświetlany będzie film. Wejście bezpłatne.

Petarda na wiecu

POZNAŃ, 1.3 (AW). Donoszą z Grodziska, że podczas odbywającego się tutaj wiecu Unji Katolickiej Ziem Zachodnich rzucona została petarda wojskowa, która zdemolowała urządzenei sali, oraz wysadziła szyby z okien.

Policja po przeprowadzeniu śledztwa aresztowała 22-letniego kupca, Ludwika Kolińskiego, który przyznał się do rzucenia petardy, zenając, iż otrzymał ją podczas swej bytności w wojsku.

Jako swego wspólnika wskazał Koliński niejakiego Knolla.

Doradca finansowy Polski p. Charles Devey

o nowej polityce obrotowej i eksportowej

WARSZAWA, 1. 3. (PAT). W związku z przewidzianym w planie stabilizacyjnym postanowieniem p. Charles Dewey doradca finansowy rządu polskiego i członek rady Banku Polskiego, ogłaszać będzie co kwartał sprawozdanie, dotyczące postępowania wykonania tego planu w poszczególnych punktach. W druku ukazało się w języku polskim i angielskim pierwsze sprawozdanie, zajmujące się tylko okresem pierwszych 6-ciu tygodni pobytu doradcy w Warszawie.

Sprawozdanie obejmuje zagadnienia, związane z budżetem, stabilizacją waluty, zmianami w bilansach Banku, kwestjami kredytu krótkoterminowego oraz ogólny rzut oka na położenie gospodarcze Polski i jej handel zagraniczny.

W pierwszej części swego sprawozdania p. Dewey poświęca uwagę kwestjom, związanym z zarządzeniami budżetowemi, skarbowemi i administracyjnemi. Stwierdzonem tam zostaje, że pierwsze 9 miesięcy (kwiecień — grudzień roku skarbowego 1927-28) *były pomyślne dla skarbu państwa*, gdyż preliminarz budżetowy przewidywał dochody w pierwszych 9-iu miesiącach w sumie 1.495 miljonów złotych, a faktyczne wpływy w tym okresie wyniosły *1.968.700 tysięcy zł.* Pomimo że rzeczywiste wydatki były również większe niż preliminowane, nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 214 miljonów zł.

Pan Dewey na podstawie wyników dotychczasowych przypuszcza, że nadwyżka dochodów za okres 12-tu miesięcy *bieżącego roku budżetowego dosięgnie sumy 300 miljonów złotych.*

Wobec tej nadwyżki rząd nie uważał za wskazane tworzyć nowych źródeł dochodów lub też podnosić stawek podatkowych.

Dalej p. Dewey stwierdza, że stosownie do planu stabilizacyjnego wolne fundusze skarbowe lokowane są w Banku Polskim, z wyjątkiem funduszów, znajdujących się w urzędach skarbowych i w P. K. O., t. j. w pierwszych instancjach, gromadzących dochody skarbu.

Zgodnie ze sprawozdaniem z dnia 30 grudnia 1927 r. funduszów skarbowych, znajdujących się w kasach skarbowych, na rachunek skarbu w P. K. O. oraz na rachunku skarbu w Banku Polskim było 322.082.099 zł.

Wreszcie p. Dewey stwierdza, że postanowienia planu stabilizacyjnego co do spłacenia istniejącego *długu płynnego rządu zostały wykonane.*

Dług ten przed 31 grudnia 1927 r. został całkowicie spłacony.

W związku ze znaczną nadwyżką dochodów skarbowych nad wydatkami p. Dewey oczekuje, że w przyszłości także i budżet będzie wykazywał nadwyżki a rezerwa skarbowa, przewidziana w planie stabilizacyjnym dla pokrycia bieżących wydatków, nie będzie obecnie zużytkowana.

Drugą część swego sprawozdania poświęca p. Dewey zagadnieniom stabilizacji waluty, zmianom w bilansach Banku Polskiego oraz technice spłaty pożyczki stabilizacyjnej.

Po omówieniu szeregu zarządzeń natury prawnej wydanych w związku z przeprowadzeniem stabilizacji p. Dewey potwierdza wycofanie biletów skarbowych na sumę 134 milj. złotych w listopadzie 1927 r., co dokonane zostało oczywiście drogą zużycia na ten cel wolnych funduszów skarbowych.

W części trzeciej swego sprawozdania p. Dewey omawia sprawę powiększenia kapitału Banku Polskiego z 100 na 150 milj. zł. oraz zmiany wartości biletów bankowych w związku z przewartościowaniem według nowego parytetu złotego. Pomijając szczegółowe wyliczenia drobnych zmian, dokonanych w bilansie, zatrzymać się wypada dłużej nad pozycją państwowego funduszu na cele rozwoju ekonomicznego, który wynosi 146.136.583 zł. *Szybkie i rozważne zużytkowanie tej sumy, według metody, uzgodnionej między rządem polskim, Bankiem Polskim i doradcą, przyniesie wielkie korzyści dla wewnętrznej sytuacji gospodarczej i kredytowej.*

Papiery wartościowe — złożone rządowi w zamian za zaliczki z tego funduszu, lokowane będą w Banku Polskim na specjalnym rachunku, a obowiązkiem Banku będzie sprzedać te papiery w Polsce i zagranicą dla uzupełnienia funduszu wpływami z takiej sprzedaży. Należy mieć nadzieję, że w ten sposób nowe kapitały obrotowe napłyną do Polski.

Po omówieniu technicznych spraw pożyczki stabilizacyjnej p. Dewey przechodzi do omówienia stanu kredytu długoterminowego i pisze: **„Od roku 1921 Polska dokonała w znacznej mierze dzieła odbudowy kraju i uzupełnienia licznych strat materjalnych, spowodowanych przez działania wojenne. Szybkość, jaką Polska uzupełniała swoje straty, nadwyrężyła jej system bankowy i to stało się przyczyną utworzenia państwowych instytucyj bankowych, przy pomocy których rząd starał się okazać pomoc gospodarce kraju".**

Dalej p. Devey omawia działalność Banku Gospodarczego Krajowego i Banku Rolnego. W okresie inflacji banki akcyjne nie były w stanie zaspokoić zapotrzebowania kredytu krótkoterminowego w kraju. Bank Gospodarstwa Krajowego nawiązał stosunki bezpośrednie z przedsiębiorstwami przemysłowemi. Kwestja, która zdaniem p. Dewey'a powinna być gruntownie rozważona, to zagadnienie, w jakich granicach instytucja państwowa konkurować może z prywatnymi bankami. Stopa dyskontowa banków prywatnych od krótkich weksli wynosi 12 procent i chociaż stopa taka sprzyja lokacie funduszów zagranicznych w Polsce, jednak nie przypływają one w dostatecznej ilości dla zaspokojenia bieżącego zapotrzebowania.

Ostatnią, piątą część swego sprawozdania p. Dewey poświęca omówieniu ogólnego położenia gospodarczego Polski. Pomimo wielu trudności, które Polska miała do przezwyciężenia, jak zniszczenie wojenne i dezorganizacja, brak kapitałów, chwiejność waluty i niejednolitość warunków ekonomicznych i politycznych w różnych dzielnicach, obecnie złączonych w jedno państwo, od czasu wojny wykazała ona wydatny postęp w życiu gospodarczem. W porównaniu z okresem depresji, jaka panowała w większej części lat 1925-26, rok 1927 zaznaczył się gruntowną poprawą.

Warunki gospodarcze tego okresu były bardziej korzystne, niż w jakimkolwiek innym roku w dziejach Rzplitej. Stosuje się to do prawie każdej dziedziny życia gospodarczego.

P. Devey stwierdza poprawę produkcji we wszystkich niemal gałęziach przemysłu, co się zaś tyczy surówki, żelaza i stali- — podkreśla, że produkcja ich w r. 1927 doszła do cyfr rekordowych.

Pracę swą kończy p. Devey analizą handlu zagranicznego Polski. Uważa on, iż jednym z głównych zadań polityki gospodarczej przyszłości powinno być unormowanie przypływu i odpływu towarów. W r. 1927 **przywóz wzrósł dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzedzającym, a spowodowany został w znacznej części zwiększeniem przywozu niezbędnych surowców, maszyn i narzędzi.**

Nadwyżka przywozu nad wywozem w 27 r. wyniosła 42 milj. 800 tys. dolarów wobec dużej nadwyżki wywozu nad przywozem w r. 1926, która wyniosła 79 milj. 100 tys. dolarów.

Ze względu na to, że znaczna część przywozu spowodowana została importem na cele produkcyjne. Wzrost przywozu tego świadczy również o zwiększenie siły nabywczej ludności. Nadwyżka przywozu nad wywozem w r. 27 przy wzmożeniu produkcji świadczy o powiększeniu konsumpcji na głowę ludności **i może być uważana za oznakę wzrostu dobrobytu w kraju.**

Sprawozdanie to uzupełnione jest stanem rachunków Banku Polskiego na 20 listopada 27 r. i 30 listopada 27 r., wykazem stanu państwowych długów wewnętrznych i zagranicznych na 31 grudnia 27 r., wykazem wpływów z ceł według miesięcy w latach 26 i 27, ogólnym zestawieniem dochodów i wydatków, wpływów budżetowych w latach 26/27 i 27/28, wydatków państwowych i szczegółowego zestawienia wydatków państwowych w latach 26/27 i 27/28 oraz tablicą obrotu handlu zagranicznego w latach 1924/27 włącznie.

Niemcy zatrwożone świetnym rozwojem Gdyni

Exsport Gdyni podwyższył się w r. b. o 100 procent

GDAŃSK, 1. 3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). „Danziger Zeitung" zamieszcza artykuł w którym ubolewa nad wzrastającą konkurencją portu gdyńskiego. Konkurencja ta, pisze „Danziger Ztg.", wzrasta z zawrotną szybkością. Portowi gdańskiemu grozi nawet prześcignięcie przez Gdynię. Gdynia będzie miała głębsze dojazdy niż Gdańsk i nowocześniej urządzony port. Nadomiar Polska kieruje swoją politykę eksportową na Gdynię.

Czecho - Słowacja chce urządzić w Gdyni wolną strefę. Eksport Gdyni w ciągu b. roku podwyższył się o 100 proc., prześcigając nawet stare porty niemieckie, jak Lubekę, Kilonję, Królewiec i inne.

W końcu dziennik wzywa niemców gdańskich, aby wszelkiemi sposobami starali się utrzymać swoją pozycję nad Bałtykiem.

Berlińskie krętactwa na tle rokowań z Polską

Możliwość odroczenia petraktacyj

BERLIN, 1. 3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z powodu wyjazdu ministra Hermesa do Warszawy dzisiejsze dzienniki niemieckie zajmują się perspektywami obecnie rozpoczynających się nanowo rokowań handlowych polsko - niemieckich, przyczem oświadczają, że zmiany w wewnętrznej i zagranicznej sytuacji politycznej Niemiec wpłyną niewątpliwie na opóźnienie zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Może uchodzić za rzecz pewną, że obecny rząd kanclerza Marxa już nie będzie podpisywał traktatu polsko - niemieckiego. Wobec tego perspektywy zawarcia traktatu polsko-niemieckiego określone są jako niepewne, a możliwość odroczenia jako bardzo poważna.

PŁONĄCY OKRĘT NA OCEANIE

Zagłada grozi 35 marynarzom

BERLIN, 1. 3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na okręcie „Atalaja", wiozącym ładunek ropy naftowej, wybuchł pożar w chwili, gdy statek znajdował się w odległości 150 mil morskich od Pernambuco (w Brazylji).

Zanim inne okręty pośpieszyły z ratunkiem, na „Atalai" nastąpił wybuch.

Statek płonie jak pochodnia, a 35 ludzi jego załogi znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.

Z ostatniej chwili

Zagadkowe morderstwo w Łodzi

Ofiarą nieznanych sprawców padł 28-letni C. Chmurski właściciel sklepu win i wódek przy ul. Lutomierskiej 55

W dniu wczorajszym zaalarmowano Urząd Śledczy i Komendę Policji wiadomością o morderstwie dokonanem na osobie 28-letniego Czesława Chmurskiego, właściciela składu win i wódek przy ulicy Lutomierskiej 55.

Szczegóły tej wielce zagadkowej zbrodni przedstawiają się następująco:

Wczoraj w południe Chmurski zamknął sklep i wyszedł do miasta na obiad.

Koło godz. 3 ktoś z sąsiadów chcąc kupić butelkę wódki udał się do sklepu Chmurskiego, lecz spostrzegł ze zdumieniem, że sklep jest zamknięty.

Ponieważ był to wypadek niezwykły — zaczął pukać do graniczącego ze sklepem mieszkania Chmurskiego, lecz i to okazało się zamkniętem.

Zaniepokojony sąsiad przystawił drabinę do okna mieszkania i tą drogą zajrzał wgłąb.

Pierwszą rzeczą, którą zauważył była wielka *kałuża krwi na podłodze.*

Zaalarmowano natychmiast I kom. P. P. i już po kilku minutach przybył na miejsce przestępstwa podkom. Kowalczyk z trzema palicjantami.

Wyważono drzwi i oczom zgromadzonych przedstawił się *okropny widok.*

Na ziemi leżał bez życia Chmurski *z formalnie rozstrzaskaną głową,* obok w kałuży krwi leżało *narzędzie mordu — siekiera.*

Przybyły również lekarz pogotowia skonstatował skon.

W pewien czas później przybył kom. Urzędu Śledczego nadkom. Weyer.

Jak wynika ze śledztwa, zbrodnia nie została popełniona na tle rabunkowem — widocznie w grę wchodziły pobudki natury osobistej.

Co najciekawsze jednak, to — spokój zbrodniarza, który po dokonaniu tego czynu *umył* rękojeść siekiery, a to w celu zatarcia odcisków palców. (p)

Sytuacja przedwyborcza

1.III r. b.

PRUŻANY. Dnia 26 lutego r. b. odbyło się tutaj zebranie organizacyjne rzemiosła, kupiectwa i wolnych zawodów w liczbie 200 osób, na którem po referacie prezesa Rady Wojew. Zjedn. St. Śr. p. Stefana Zuka utworzono miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego.

Po przyjęciu statutu Koła oraz załatwieniu innych spraw organizacyjnych, zebrani uchwali jednogłośnie rezolucję, w której uznają konieczność jak najszerszej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego i przy obecnych wyborach postanawiają oddać swe głosy na listę Bezp. Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE. Rozwój Zjednoczenia Stanu Średniego na Wołyniu postępuje bardzo szybko. Rzemieślnicy, kupcy, drobny przemysł i wolne zawody na Wołyniu doceniają w całej pełni znaczenie swojej organizacji społecznej, która w programie działalności wysunęła na czoło współpracę z rządem Marsz. Piłsudskiego w Jego wielkiem dziele podniesienia życia gospodarczego w Polsce.

Również i w poszczególnych swoich organizacjach zawodowych rzemieślnicy tutejsi organizują się b. silnie. I tak w Łucku np. powstały cechy: krawiecki, kowalsko - ślusarski, stolarski, szewcko - rymarski, fryzjerski i rzeźnicko - wędliniarski. O znaczeniu tych zrzeszeń świadczy najlepiej, iż taki cech rzeźnicko - wędliniarski posiada swoją własną kasę, z której udziela zapomóg rzemieślnikom pozostającym bez pracy.

W końcu marca r. b. w Łucku uroczyście ma być obchodzona 3-letnia rocznica założenia tego cechu. W najbliższym czasie rzemiosło wołyńskie ma utworzyć Wojewódzką Radę Rzemieślniczą. Z pośród innych miast na Wołyniu w organizowaniu rzemiosła i zjednoczeniu obozu mieszczańskiego na Wołyniu w łonie Zj. St. Śr. wyróżniają się: *Łuck, Włodzimierz Wołyński, Równe, Kowel, Dubno i Krzemieniec.*

Ciągnienie dolarówki

W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki główna wygrana

40.000 dolarów

padła na

Nr. 529.330

8.000 dolarów

padło na Nr.

82.356.

Po 3.000 dolarów

wygrały Nr. Nr.

150.885, 33.552, 451.133.

Po 1.000 dolarów

wygrały Nr. Nr.:

880.895, 775.497, 446.189, 542.510, 194.740.

Po 500 dolarów

wygrały numery:

416.445, 73.473, 793.042, 560.059, 535.074
772.338, 727.433, 230.707, 281.015, 360.315.

Po 100 dolarów

867.096, 963.079, 155.015, 459.605, 746.642,
559.649, 50.990, 936.297, 492.010, 204.351,
182.639, 413.855, 827.544, 843.095, 540.366,
790.051, 482.457, 458.379, 889.916, 53.583,
210.726, 217.782, 229.983, 179.147, 887.502,
426.902, 136.447, 167.397, 697.338, 293.660,
939.784, 192.399, 635.166, 710.745, 995.115,
99.194, 309.732, 441.990, 995.033, 183.170,
330.364, 756.463, 540.042, 881.910, 856.985,
995.127, 925.377, 384.044, 86.103, 594.120,
119.627, 581.100, 765.416, 397.978, 768.804,
573.934, 608.871, 530.275, 313.525, 936.959,
687.235, 622.569, 971.910, 655.788, 358.932,
613.185, 403.622, 68.190, 30.979, 501.525,
949.898, 550.745, 556.585, 390.993, 190.978,
176.084, 843.343, 254.450, 90.957, 951.943.

Następne ciągnienie dolarówki dnia 1-go maja.

Ciekawym faktem jest, że w chwili obecnej suma nieodebranych wygranych wynosi właśnie 75.000 dolarów.

Z tego największa wygrana 40.000 dolarów już od dwu lat czeka na odbiorcę, a przecież za 3 lata przejdzie ta suma bezpowrotnie na własność skarbu, gdyż w myśl przepisów, nieodebrane w ciągu lat 5-ciu premje wracają do skarbu państwa.

Powódź w Chinach

Aż 80 wiosek pod wodą

PARYŻ, 1.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Według doniesień z Chin, rzeka Pei-Ho wystąpiła z brzegów pod miejscowością Li-Tsing, powodując wielką katastrofę. Powódź zalała 80 wiosek chińskich. 200.000 chińczyków musiało opróżnić swoje dotychczasowe siedziby.

Różne wiadomości

KANDYDACI NA POSŁA POLSKIEGO W BERLINIE. Wśród kandydatów na stanowisko posła polskiego w Berlinie, wobec zdecydowanego ostatecznie ustąpienia p. Olszowskiego, wymieniane są nazwiska ks. Janusza Radziwiłła i Aleksandra Lednickiego.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ A HOLANDJĄ i ANGLJĄ. Z dniem 1 marca b. r. wprowadzona zostaje bezpośrednia taryfa osobowa i bagażowa w komunikacji pomiędzy Polską z jednej strony, a Holandją i Anglją (przez Holandję) z drugiej. Na podstawie tej taryfy podróżni mogą nabywać bezpośrednie bilety jazdy i na dawać bagaż wprost do Londynu i z Londynu (droga na Berlin — Hoeck van Holland lub Vlissingen), tudzież od i do stacji holenderskich: Amsterdam, Haga i Rotterdam.

Od 1 stycznia r. b. wprowadzona została bezpośrednia odprawa osób i bagażu w komunikacji z Anglją przez Belgję i Francję z główniejszych stacyj polskich do Londynu i odwrotnie, drogą na Berlin — Kolonję — Ostendę, względnie Berlin — Kolonję — Calais lub Boulogne.

JUBILAT POWIETRZNY. Dnia 27 bm. pilot „Aerolotu", p. Włodzimierz Klisz, prowadząc samolot na linji Kraków—Warszawa, osiągnął 200,000 klm., które dotychczas przebył w powietrzu w służbie komunikacyjnej. Pilot Klisz, który pracuje w „Aerolocie" od kwietnia 1925 r., jest siódmym z rzędu lotnikiem cywilnym, który przebywa tak olbrzymią przestrzeń, nie narażając ani jednego ze swych pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu. Nazwiska pierwszych sześciu rekordmanów są następujące: Burzyński, Długaszewski, Karpiński, Mitz, Łączyński i Dmoszyński.

Zaznaczyć należy, że pierwsi dwaj mają już poza sobą po przeszło 300,000 kilometrów.

SOWIETY U PROGU BANKRUCTWA. Dekret rządu sowieckiego, który zabronił w dniu 25 lutego r. b. wwozu czerwońców sowieckich do Rosji, wywołał poważny spadek kursu tej waluty na europejskim rynku pieniężnym.

Ze wszystkich ośrodków międzynarodowego życia finansowego sygnalizują obniżenie się kursu waluty sowieckiej o kilka procent. Objaw ten daje się zauważyć również w Warszawie, gdzie w dniu 27-ym lutego płacono za czerwońca 31.65 zł., w następnym dniu — 30.65 zł., w dniu onegdajszym, 29 lutego — tylko 29 zł.

Na spadek kursu waluty sowieckiej wpłynęły również wiadomości o poważnych trudnościach, odczuwanych przez rząd sowiecki w związku z kampanją aprowizacyjną, zakupami zbożowemi, czynionemi przez instytucje sowieckie na południu Rosji.

STAN LICZEBNY ARMJI FRANCUSKIEJ. Izba przyjęła projekt rządowy w sprawie ustalenia stanu liczebnego armji na stopie pokojowej.

Liczyć ona będzie 521 tys. żołnierzy, w tem 106 tys. kadry zawodowej.

Francja sama dawać będzie 240 tys. rekruta, resztę zaś 175 tys. kolonje.

Z poszczególnych broni piechota stanowić będzie 51 procent ogólnej liczby, kawalerja 9 procent, artylerja 11 procent, lotnictwo 7,9 procent, saperzy 6,1 proc.

ZGON NACZELNEGO WODZA ARMJI WŁOSKIEJ. Dowódca frontu włoskiego nad Isonzo w czasie wojny światowej marszałek polny Diaz zmarł dziś po dwudniowej chorobie na zapalenie płuc w 67 roku życia.

(Zmarły marszałek został w październiku 1916 roku po ustąpieniu gen. Cadorny naczelnym wodzem armji włoskiej. Przeciwstawił się wtedy skutecznie naporowi austrjaków nad Piawą).

O wolny obieg złota we Francji

Projekt nowej ustawy skarbowej

Przywróciwszy zapomocą dekretu wolny ruch kapitałów pomiędzy Francją a zagranicą, rząd francuski domaga się od Izb przywrócenia wolnego obiegu złota we Francji. Obydwa te zarządzenia dopełniają się wzajemnie i dążą do uregulowania biegu monetarnego w kraju.

Nie należy zapominać, iż złoto pozostaje właściwą miarą każdej zdrowej waluty i że pomimo mniej, lub więcej złudnych teoryj, miara ta nie może być zastąpiona ani przez monetę papierową, ani przez ilość godzin pracy, ani przez miarę zboża, ani żadną inną. Posiadanie zboża jest więc dla każdego państwa gwarancją puszczanej w obieg monety; ważnym jest również, ażeby Bank Francuski mógł oprzeć się na zapasie złota.

Prawdę mówiąc, handel złotem nie był we Francji zabroniony, ale ustawa o podatku obrotowym, uchwalona dnia 25 czerwca 1920 r., wstrzymała faktycznie wwóz złota we Francji, nakładając nań podatek 2 proc., dwadzieścia razy przewyższający wysokość kosztów transportu z Londynu do Paryża.

Podług projektu nowej ustawy skarbowej, dotyczącego nadprogramowych kredytów w budżecie 1927 r., rząd francuski domaga się od Izby wniesienia 2 proc. opodatkowania, nałożonego na handel złotem i przywrócenia tem samem wolnego importu.

Prawdopodobnie parlament głosować będzie za tą ustawą, gdyż ułatwi ona przedsięwzięte od roku wielkie operacje monetarne Banku Francuskiego.

Przypominamy sobie bowiem, iż zakupiwszy za cenę 20 miljardów franków cały szereg wartości zagranicznych (dolary, funty szterlingi, floreny, pesetas, pesos, piastry i t. d.) Bank Francuski zmierzał w zeszłym roku wymienić część tych dewiz na złoto w sztabach. Udało mu się nawet wykupić około pół miljarda franków w złocie, które od r. 1916—1917 złożone były przez rząd francuski w Banku Angielskim.

Złoto to nie mogło być jednak praktycznie przewiezione do kraju, z powodu wysokiego podatku obrotowego.

Nowy paragraf prawa umożliwi Bankowi Francuskiemu dokonania tej repatrjacji i pełne rozwinięcie swojej taktyki monetarnej.

Tem samem, wszystkie jednostki prywatne, jak również wszyscy obcokrajowcy, zamieszkujący Francję, będą mieli możność zaopatrywania się w złoto na rynku francuskim.

Istotnie, dość dziwnym może się wydawać fakt, iż wprowadzenie taksy prohibicyjnej wywołało odprowadzenie z Paryża do Londynu i New Yorku rynku złota, pochodzącego z francuskich kolonij na Gwijanie, Madagaskarze i w Afryce zachodniej. Paryż, który przed wojną był jednym z najważniejszych rynków złota całego świata, stał się od czasu zawarcia pokoju — pod tym względem jak i pod wieloma innymi — zwykłym satelitą innych wielkich rynków pieniężnych.

Można więc jedynie cieszyć się z powziętej przez rząd inicjatywy. Zbiega się ona z niedawnem sprawozdaniem rocznem gubernatora Banku Francuskiego. Droga ku uporządkowaniu systemu pieniężnego będzie długa i ciężka, ale większą będzie miała wartość, niż ukwiecone ścieżki papierowe z czasów inflacji.

Henry Béranger,
senator francuski.

Dyrektywy wyborcze Moskwy

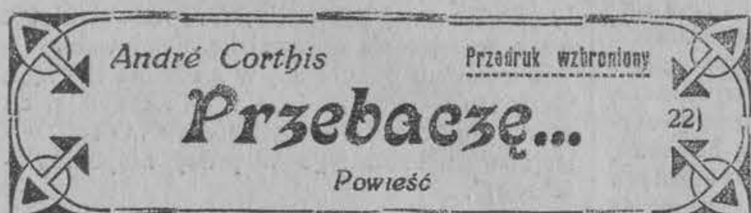
dla komunistów brytyjskich

Międzynarodówka komunistyczna przy pracy

Plenarne zgromadzenie Komitetu Wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, obradujące obecnie w Moskwie, zadecydowało, aby partja komunistyczna brytyjska wzięła udział w wyborach powszechnych w roku przyszłym, wystawiając własnych kandydatów. W ten sposób przedstawionych zostałoby 50 kandydatów komunistycznych, na których gosowałaby pewna liczba wyborców tych samych, którzy przy ostatniem głosowaniu, w braku kandydatów komunistycznych, głosowali na kandydatów ze stronnictwa labourlstów. Obecna decyzja moskiewskich komunistów stanowi nowość w dotychczasowej polityce komunistycznej w partji brytyjskiej, która, idąc za wskazaniami Lenina, usiłowała zdobyć labourlstów drogą propagandy wewnętrzno - partyjnej. Widocznie jednak polityka ta zbankrutowała i dlatego wyznawcy Moskwy będą odtąd starali się pracować dla samych siebie.

Niewątpliwie zachowanie się ostatnie przywódców brytyjskiego ruchu robotniczego nie mogło podobać się przywódcom Trzeciej Międzynarodówki, której zdaniem proletarjat brytyjski „zdradzony" został w sprawie nowego prawodawstwa syndykatowego, w sprawie rewolucji chińskiej, oraz narodowego ruchu emancypacyjnego w Indjach, i wreszcie w sprawie tak zwanego „pokoju w przemyśle", czyli kolaboracji przedstawicieli kapitału i pracy. Socjalizm brytyjski ma rzeczywiście charakter przeważnie ewolucyjny, a kandydaci komunistyczni, którzy usiłowali przemycić się pod maską labourlstów, zostali z Labour Party wyrzuceni. Obecnie partja komunistyczna brytyjska, odrzucona przez labourlstów, poniechała swoich planów propagandy wewnątrz - partyjnej i wyłania się jako partja niezależna, zwalczająca nadewszystko tak zw. przez nich „socjalistów prawicowych - zdrajców sprawy".

Kto wie jednak, czy decyzja moskiewska nie doprowadzi do rezultatów wręcz odwrotnych, aniżeli te, jakie miała na względzie: kto wie, czy wskutek walki, jaka się zawiąże pomiędzy komunistami a labourlstami, nie skorzystają konserwatyści. Labour Party zyskać tylko może na zupełnem oderwaniu się od komunistów. Dotychczasowe wahania ustąpią miejsca jasnej, stanowczej linji wytycznej, która odgrodzi wyraźną granicę demarkacyjną ewolucyjne tendencje brytyjskiej Partji Pracy od elementów rozkładowych, jakie wnosi wszędzie propaganda komunizmu. Brytyjska partja robotnicza poznała się na farbowanych lisach pierwsza; decyzja plenum Trzeciej Międzynarodówki, obradującej obecnie w Moskwie utwierdza ją tylko w obranem przez nią stanowisku.



Lecz odepchnęła go nagle... Z głośnem szczękaniem szklanek i kieliszków Gonzalvo wchodził na schody. Zapukał do drzwi i w tejże chwili łyżka, zsunąwszy się z przepełnionej tacy, spadła, opuszczając się z hałasem po schodach i wybijając takt na każdym stopniu, aż z głośnym brzękiem spoczęła na kamiennej posadzce w sali na dole.

Coronel, zupełnie spokojny, podniósł się.

— Kazałeś nam długo czekać, Gonzalvo, przyjacielu. Czy przynajmniej woda jest zimna? Doskonale! Alcarazas opływa wodą, jak piękne dziewczę, wychodzące z kąpieli. Postaw to wszystko na stoliku i zabierz tacę, bo tylko zabiera miejsce.

Gospodarz usłuchał czemprędzej. Z oczyma spuszczonemi, bezczelny w swej gorliwości i nadzwyczajnej dyskrecji.

Anita oprócz wody nic nie chciała; umoczyła tylko wargi w podanej jej szklance. Resztę Coronel, przyłożywszy wargi do tego samego miejsca, gdzie jej usta spoczywały, wypił jednym tchem, — i natychmiast chciał ją wziąć w swe ramiona. Lekki wietrzyk poruszał delikatnie liśćmi platanów, na drogach odzywały się dzwonki bydła, wracającego z łąk. Z oddali słychać było głos kobiecy ochrypłym głosem śpiewający tęskną piosenkę.

— Anito, czy będziesz mnie kochała? Czy chcesz mnie kochać? Pozwól, że ci otworzę oczy na to, coś dotychczas uczyniła: człowiek, któremuś dała przecudną jałmużnę z siebie samej, nie rozumię cię, jestem tego pewien, tak pewien, jak i tego, że cię nie kocha. Gdyby cię kochał, owładnąłby tobą tak, że nie potrafiłabyś słuchać niczyich wyznań miłosnych. Nie byłabyś tutaj, nie miałabyś w twej twarzy wyrazu niepokoju, jakgdyby błagającego o przyjacielską pomoc! Czuję, że masz ochotę zapłakać, zwierzyć mi je... odczujesz ulgę... a to nas tak zbliży...

Westchnęła, ufna i tem uczuciem radosna.

— O tak... tak... gdyby pan wiedział... powiem panu... co czyni mnie tak nieszczęśliwą...

Zuchwała ręka otoczyła jej ramiona, ciążąc na drobnych piersiach.

Przez chwilę milczał. Wreszcie odezwał się, lecz głos jego nie był już tak tkliwy, jak przed chwilą:

— Trzeba zdjąć kapelusz... Jest wielki, ciężki... odpocznie pani...

— Oh... nie. — A że zdawało się jej, że wyczuła rozkaz w głosie jego mówiła dalej błagalnie: — Musimy niedługo stąd odejść.

— Proszę zdjąć — odrzekł nakazująco.

Sam już wyciągnął jedną z długich szpilek. Anita widziała twarz jego o wyrazie twardym i błyszczące oczy; zdawało się jej, że spogląda z boku na alkowę, gdzie półotwarte drzwi ukazywały dyskretny półmrok. Cofnęła się, a gdy szorstkim gestem chciał ją zatrzymać, jak szalona rzuciła się na schody, pędem przebiegła pustą jeszcze salkę restauracyjną, znalazła się na ulicy i zaczęła biec.

Dwie kobiety, siedzące na progu jednej z oberż, zaśmiały się ironicznie, widząc ją przebiegającą. Więc uspokoiła się, zwolniła kroku, aby nie zwracać uwagi i szła prosto przed siebie, dopóki nie natrafiła na drogę, gdzie dwie błyszczące w drożnym pyle szyny wyciągały się w nieskończoność. Pomyślała, że tędy widocznie przechodzi tramwaj, który odwiezie ją do miasta. Skronie jej pulsowały boleśnie.

Nie czekała długo. Ostry dźwięk trąbki rozdarł powietrze. Na skręcie drogi zamigotały szyby wagonu. Drelichowe, płócienne zasłony w żółte i czerwone pasy wydymał wiatr jak żagle. Dopiero teraz Anita obejrzała się za siebie; zmierzyła okiem długą platanową aleję, na której widniały białe domki oberż. Coronela nie było — nie poszedł za nią...

— A więc — zapytał konduktor, widząc, że zrobiwszy ruch wsiadania, potem przez chwilkę wahała się — pani nie chce jechać do Madrytu?

Skinęła głową.

— Więc proszę wsiadać prędko.

Wyciągnęły się ręce, by jej pomóc wejść na stopień. Wagon drgnął i unosił ją zawiedzioną, z rozdartym sercem i rozmyślającą, że Coronel nie zechce jej już widzieć i że był może minęła się ze szczęściem swego życia.

Czuła się chora i zmęczona podczas ostatniego tygodnia pobytu w Madrycie. Policzki jej zbladły, błękitnawy cień pod oczyma pogłębił jeszcze ich piękność. Mówiła mało.

— Czas już byłby, — mówiła donna Rita do swych siostr, — żeby mała połączyła się wreszcie ze swym narzeczonym. Umiera z tęsknoty. Związek tych dwojga dzieci tak w sobie rozkochanych, będzie piękny jak bajka.

ROZDZIAŁ VI.

Nareszcie wróciłaś!...

— Wróciłaś!... O jakże smutne dni były bez ciebie... Nie mogłam się niczem zająć. Czułam twe myśli przy sobie, ciążyły na mnie i były tem powietrzem, którem oddychałam, były istotną treścią mego życia... Tylko ten żyłam, niczem więcej... Boże! Cóż pocznę, gdy wyjedziesz naprawdę, by nigdy już nie wrócić...

Siedząc na brzegu niskiej otomany, w pracowni, gdzie otwarte okna wpuszczały toledańską noc, biały księżyc, woń róż i tymianku, dźwięki przytłumione dzwonów, śpiewy, brzęki gitar, Alonso trzymał młodą kobietę między swemi kolanami i podnosząc ku niej zwiędłą twarz, wpijał się w nią obłąkanemi, nieszczęsnemi oczami. Ona zaś stała wyprostowana, sztywna, odwracająca się lekko z wyrazem niechęci na ustach. Oczekiwał ją na tego wieczoru i poszła za nim, bo nie wiedziała, jaką podać przyczynę odmowy, lecz nie odczuwała żadnej radości ani wzruszenia, nie doznawała innych uczuć, prócz lekkiego zniecierpliwienia.

— Pisałaś do mnie — ciągnął dalej szczęśliwy kochanek. — Dziękuję ci za to. Byłaś dobra i wierna. Nie mam do ciebie żalu, że listy twe były krótkie. Wiem, że nie miałaś czasu. Ale dlaczego milczałaś przez cały ostatni tydzień? Dlaczego nie uprzedziłaś mnie słówkiem o swym powrocie? Oczekiwałem tego, jak lampka płonąca przed woskowym wizerunkiem Zbawiciela pożąda podsycania oliwą. Włóczyłem się codziennie w pobliżu klasztoru zakonnic Gáe-tane, po moście Alcantara, którędy przejeżdżają pociągi z dworca. Codziennie miałem nadzieję cię ujrzeć i codziennie rozpaczałem nad zawodem... Czemuż pozostawiłaś mnie w takiej niepewności? Leniuszek... kokietka... ukochana...

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek, 2 marca, Heleny Cesarzowej.
Sobota, 3 marca, Kunegundy.

TEATRY.

Teatr Miejski — Spisek Carowej.
Teatr Kameralny — „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Teatr Popularny — Wiarusy Sztandarów Francji.
Teatr „Gong" — Uśmiech z Wiednia.

KINA:

Apollo — „Markita".
Casino — Giełda miłości.
Corso — Unikaj krewnych.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — „Tajemnica dr. Bazylego".
Grand-Kino — Czarna Venus.
Mimoza — „Czerwona Tancerka".
Mewa — Grobowiec miłości.
Nowości — „Strzał w operze paryskiej".
Oświatowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — „Markita".
Resursa — „Dusze dziecięce oskarżają was".
Splendid — Romas Kapłanki Wschodu.
Spółdzielnia Państw. — „Chłopczyca".
Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.



„Wyobraź sobie przyjacielu, że wczoraj byłem świadkiem procesu wyrzucania pijanego gościa z knajpy. Co jest jednak najciekawsze, to fakt, że po przyjrzeniu się skonstatowałem, że ja jestem tym pijakiem."

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 2-go marca dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Pobór rocznika 1906

odbędzie się od 20 do 22 marca

W dniu wczorajszym zostały przesłane do wydziału wojskowo - policyjnego Magistratu imienne wezwania do stawienia się w oddziałach, w dniach 20—22 marca r. b. mężczyzn, urodzonych w roku 1906, a uznanych za zdolnych do służby wojskowej. Jest to drugie wcielenie rocznika 1906.

Mężczyźni urodzeni w roku 1906, którzy do dnia 20 marca wezwań nie otrzymają, nie będą wcieleni do szeregów w celu odbycia pełnego czasokresu służby wojskowej, lecz zostaną zaliczeni do nadkontyngentu.

W myśl spodziewanego rozkazu Min. S. Wojsk nadkontyngent ten zostanie wcielony do szeregów w roku 1929 na przeciąg 5 miesięcy, poczem zostanie przeniesiony do rezerwy, albo też powoływany będzie w latach 1929, 1930, 1931, 1932 na 6-tygodniowe ćwiczenia. (p)

O budżet Magistratu m. Łodzi

Termin przedłużono do 31 marca

W dniu 15 marca Magistrat winien przedłożyć w Urzędzie Wojewódzkim budżet na rok 1928.

Ponieważ nie zdążył opracować budżetu zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wyznaczenie dalszego terminu.

W sprawie powyższej odbyła się konferencja przy udziale prezydenta Ziemięckiego i w rezultacie termin powyższy został przedłużony do dnia 31 marca.

O ileby do tego czasu budżet miejski nie został przez Radę Miejską załatwiony, to Urząd Wojewódzki zgodzi się na uchwalenie przez Radę Miejską prowizorjum budżetowe go na miesiąc kwiecień, w międzyczasie budżet zostanie ustalony.

W przededniu akcji podwyżkowej

w przemyśle włókienniczym

Zebrania w fabrykach zadecydują o terminie jej rozpoczęcia

W dniu wczorajszym w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, poświęcone sprawie wszczęcia akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim oraz wymówieniu umowy, zawartej z przemysłowcami na zasadzie arbitrażu rządowego w marcu 1927 roku.

Jako referent wystąpił p. Walczak, który wskazał, że sprawę akcji podwyżkowej zarząd związku rozważa już od lipca 1927 r., jednakże z różnych względów stale ją odraczał.

Komitet wykonawczy związków robotniczych doszedł do wniosku, że płace robotników w całym szeregu fabryk Łodzi i okręgu odbiegają znacznie od płac cennikowych, ustanowionych arbitrażem, wobec czego należy dążyć przedewszystkiem do zrównania płac z cennikiem, a następnie wystąpić z żądaniem podwyższenia płac już wyrównanych.

Obecne zarobki robotnika w przemyśle włókienniczym są niewystarczające, dlatego też komitet uchwalił wystosować pisma do wszystkich odziałów prowincjonalnych Związku Klasowego z poleceniem zwołania zebrań robotniczych w poszczególnych fabrykach w celu wysondowania opinji co do wszczęcia akcji podwyżkowej.

Opinje te należy do dnia 4 marca przesłać zarządowi głównemu. Takie same zebrania winny był zwołane również po fabrykach łódzkich.

Nadesłane sprawozdania zadecydują o terminie i natężeniu akcji podwyżkowej, którą zainicjuje zarząd Związku Klasowego.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Walczak wskazał, że konjunktura w przemyśle włókienniczym w Łodzi jest naogół dość dobra, lecz niejednolita. Podczas gdy jedne fabryki angażują nowych robotników i przedłużają w niej pracę przez wprowadzenie godzin nadetatowych, inne fabryki, produkujące te same artykuły przeprowadzają redukcje robotników.

Zdaniem p. Walczaka robotnicy w razie rozpoczęcia akcji podwyżkowej winni wystąpić solidarnie, gdyż tylko wtedy będą mieli nadzieję na polepszenie warunków bytu.

Referent twierdzi, że z chwilą zajęcia przez robotników stanowiska solidarnego akcja wypadnie bardzo dobrze.

W końcu swego przemówienia p. Walczak zwrócił się do zgromadzonych delegatów z wezwaniem, by w myśl uchwały komitetu wykonawczego zwołali zebrania w poszczególnych fabrykach oraz stwierdzili, w których fabrykach robotnicy nie wyrabiają pełnych stawek cennikowych.

Referat p. Walczaka wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której wyniku delegaci z uznaniem przyjęli uchwałę komitetu wykonawczego i postanowili zastosować się bezwzględnie do jego poleceń.

Następnie omawiano sprawę ostatnich zatargów w Widzewskiej Manufakturze i w fabryce Daubego. Z wygłoszonego referatu wynika, że zatarg w Widzewskiej Manufakturze został zlikwidowany, gdyż robotnicy na oddziale motalni przystąpili do pracy na nowych warunkach, które polegają na obniżeniu płac o 20 procent przy jednoczesnem pod wyższeniu ich o 2 grosze na pojedyńczych paczkach przędzy Nr. Nr. 20, 24, 26.

Jedenakże uczynione zostało zastrzeżenie, że jeśli w ciągu miesiąca robotnicy nie będą mogli wyrobić pełnych stawek, to przysługuje im prawo ponownego zwrócenia się o interwencję do Związku oraz do inspektora pracy. Co się tyczy zatargu w fabryce Daubego, to strejk trwa w dalszym ciągu. Zgromadzeni delegaci potępili ostro prowokacyjne potraktowanie delegacji robotniczej przez jednego z akcjonarjuszów firmy i przyrzekli strejkującym robotnikom moralne i materjalne poparcie. (p)

Polska ekspedycja naukowa do Azji Mniejszej

Bogaty plon wyprawy profesora Sawickiego

Na wszystkich polach pracy i twórczej myśli ludzkości musi być Polska zapisana chlubnemi zgłoskami.

Owiany tą ideą, przystąpił prof. Sawicki, dyrektor Instytutu Geograficznego uniwersytetu Jagiellońskiego do zrealizowania szeregu wypraw naukowych do innych części świata.

Ostatnia ekspedycja niezmordowanego badacza i podróżnika, skierowana przez Bałkan do wnętrza Azji Mniejszej, była jednocześnie pierwszą zbiorową wyprawą polską.

Wzięli w niej udział: jako kierownik prof. Sawicki — geograf, M. Książkiewicz — geolog, dr. M. Sokołowski — botanik, J. Domanieski — zoolog, J. Obrębski — etnograf, dr. T. Kowalski — lingwinista, dr. B. Świderski — geolog, radca Z. Vetulani — ekonomista. Poza tem częściowy udział brali miejscowi naukowcy, Bułgarji, Turcji.

Ekspedycja wyjechała z Krakowa dnia 15 czerwca 1927 r. i trwała przeszło cztery miesiące, odbywszy przestrzeń 7 tys. kilometrów. Epokową okolicznością dla tego rodzaju przedsięwzięcia było użycie jako środka lokomocji wspaniałego samochodu „Orbis", zbudowanego dla prof. Sawickiego przez firmę Renault. Wóz z łatwością daje się przekształcić w wygodną sypialnię dla pięciu osób, mieści w sobie wszelkie instrumenty kartograficzne, meteorologiczne i t. d., zawiera kamerę fotograficzną, jest doskonałą pracownią i świetną wytwórnią polskich filmów z krajów egzotycznych. Odbywanie podróży samochodem ma tę nadzwyczajną zaletę dla badań naukowych, że uniezależnia je od sieci dróg i od rozkładów jazdy.

Znakomity pod względem technicznego wykonania „Orbis", pokonywał wszelkie trudności, zsuwając się po górskich stromiznach między Gerede i Kizyldża Haman, sunąc po kamieniskach, drogach polnych czy wybojach.

Cztery miesiące niestrudzonej, ciężkiej pracy dały owoce, które przynoszą chlubę jej inicjatorowi i kierownikowi prof. Sawickiemu, jak również wszystkim uczestnikom. Ekspedycja wpisała Polskę w poczet narodów szlachetnie walczących o pierwszeństwo w pozna waniu światów i utrwaleniu w nich swych kulturalnych wpływów.

Zebranie przewodniczących Obw. Komisyj Wyborczych

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 13 p. sędzia Korwin-Korotkiewicz zwołał na dzień dzisiejszy na godzinę 6 wieczorem do Sądu Okręgowego w Łodzi przewodniczących wszystkich Obwodowych Komisyj Wyborczych na konferencję.

Na konferencji tej p. sędzia Korwin-Korotkiewicz wręczy przewodniczącym wszystkie potrzebne druki i koperty z formularzem, jak również drukowane instrukcje co do spełniania obowiązków w dniach wyborów do sejmu. P. sędzia Korwin-Korotkiewicz zwraca się z apelem do wszystkich pp. przewodniczących komisyj obwodowych, by punktualnie o godzinie 6-ej w dniu dzisiejszym stawili do w Sądzie Okręgowym w sali Nr. 56.

O kredyty siewne

Starostwo Łódzkie zaciągnie pożyczkę w B. G. K.

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie łódzkiem konferencja w sprawie wystąpienia do Banku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie kredytów siewnych. W konferencji tej udział brali przedstawiciele Syndykatu Rolniczego, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, jak również przedstawiciele wydziału powiatowego i kasy powiatowej.

Przedmiotem szczególnie ożywionej dyskusji była sprawa magazynowania zakupywanych za uzyskane z Banku Gospodarstwa Krajowego pieniądze zbóż, wobec braku odpowiednich pomieszczeń.

W rezultacie postanowiono przy pomocy gmin wiejskich i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, pożyczkę zaciągnąć i przystąpić do zakupów ziarna siewnego dla powiatu łódzkiego. p.

Ruch towarzystw

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Drużyna harcerska im. Walerjana Łukasińskiego obchodziła w ubiegłą niedzielę uroczy stość 60 rocznicy śmierci swego patrona.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele ks. Jezuitów przy parafji Najśw. Marji Panny, poczem nastąpiło poświęcenie izby drużyny, która mieści się w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Drewnowskiej 88. Aktu poświęcenia dokonał ks. Kozłowski.

Wieczorem odbyła się w siedzibie Zarządu Oddziału — Ewangelicka 9 — akademja, na której wygłoszony został referat: „O roli Walerjana Łukasińskiego w pracy niepodległościowej".

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, dnia 2-go marca.
12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.00—15.20 Komunikaty.
15.20—16.20 Przerwa.
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
16.40—17.05 Odczyt p. t. „Kilka słów o sztuce sprzedawania" wygł. p. Gustaw Martens.
17.20—17.45 Odczyt p. t. „Malarstwo Włoskie w Dobie Wczesnego Renesansu", wygłosi dr. Marjan Henzel.
17.45—18.55 Koncert popołudniowy.
18.55—19.05 Przerwa.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „Ogrody dla Dzieci w Ameryce i ogrody Jordanowskie u nas" wygł. W. Prażmowska.
19.55—20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu Dzieje Muzyki, wygł. prof. St. Niewiadomski.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00—22.30 Komunikaty.

POGOTOWIE POLICJI w związku z wyborami

W myśl zarządzenia komendanta policji funkcjonarjusze policyjni pełnią obecnie służbę po 18 godzin na dobę.

Również w myśl tego zarządzenia zostało zarządzone pogotowie policyjne, które trwać będzie bez przerwy do poniedziałku rano.

Zarządzenia te mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa i spokoju podczas wyborów do ciał ustawodawczych.

Wszyscy do urn wyborczych!

Niech nikt nie uchyla się od powinności obywatelskiej!

Już tylko kilka dni dzieli nas od niedzieli 4 marca, w której cały kraj przystąpi do urny wyborczej. Ostatnie dni zaznaczają się silną agitacją i zainteresowaniem wyborców.

Hasłem wszystkich musi być spełnienie wielkiego obowiązku obywatelskiego i złożenie głosu, jako jednego z najzaszczytniejszych przywilejów konstytucyjnych.

Niech nikt nie uchyla się od spełnienia tej powinności obywatelskiej.

Jak należy głosować?

Uprawniony do głosowania jest każdy wpisany do spisu wyborców danego obwodu. Głosować wolno tylko osobiście. Wyborcy ułomni mogą się stawić przed komisją z osobą swego zaufania i posługiwać się nią. Głosowanie odbywa się publicznie.

Karty do głosowania winny być koloru białego. Odcienie koloru białego, gatunek papieru, umieszczenie w tekście kropki lub plamy, niedokładność druku, przeświecanie na drugą stronę kartki, jest bez znaczenia. Numer listy kandydatów może być wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub wpisany. Koperty mają być opatrzone pieczęcią urzędową komisji okręgowej, innych kopert nie należy przyjmować.

Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości głosującego przed oddaniem głosu.

Przewodniczący za zgodą komisji może żądać legitymacji wyborcy. Legitymacją dla wyborcy może być np. paszport, dokument wojskowy, karta na broń, legitymacja Kasy Chorych, wyciąg z ksiąg stałej ludności i t. p. dowody, które komisja uzna za wystarczające.

Nieważne kartki do głosowania są: karty do głosowania włożone do koperty urzędownie nieostemplowanej, lub też do koperty, oznaczonej znakiem odróżniającym. Koperty do głosowania puste, karty do głosowania, wypełnione niezgodnie z przepisem, tudzież karty koloru innego niż biały. Jeżeli jest w danej kopercie więcej, niż jedna karta, a są to karty list różnych — koperta ta jest unieważniona. Jeżeli zaś jest w kopercie więcej kart tego samego numeru — liczy się za jeden głos. Nieważne są też karty do głosowania, nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych okręgowych list kandydatów.

Teatr Liter.-Art. „Gong"

Dziś wielka premjera p. t. „Uśmiech z Wiednia" z udziałem gościnnie występujących: znakomitej pieśniarki wiedeńskiej Toni Schütz, doskonałej artystki teatrów Lwowskich i Warszawskich Haliny Rapackiej oraz pp. Popielewskiej, Runowieckiej, Talarico, Bolcia Kamińskiego, Gustawa Cybulskiego, S. Laskowskiego, Nowosielskiego, Sielańskiego oraz zespołu baletowego z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

W dniu 29-go lutego 1928 r., zmarł nasz nieodżałowany członek przeżywszy lat 60

ś. † p.

KAZIMIERZ WOJTCZAK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 2 marca r. b. o godz. 5-ej popoł. z domu żałoby przy ul. Srebrzyńskiej № 69. Na smutny ten obrzęd zaprasza swych członków.

Stowarzyszenie Właścicieli Piwiarń na Województwo Łódzkie.

106

15-letni łodzianin pogromcą zwierząt

Sensacyjne przygody młodego awanturnika

Włochy mają obecnie nową wielką sensację: jest nią produkujący się w cyrku Kludsky'ego 15-letni pogramca zwierząt — Bencjan Nowak, syn ubogiej wdowy z Łodzi, zamieszkałej na Bałutach przy ulicy Żórawiej.

Dzieje tego niezwykłego chłopca zakrawają na fragment filmu awanturniczego lub sensacyjnej powieści dla młodzieży.

Mały awanturnik w 11-tym roku życia znikł z domu, nie znając innego języka prócz żargonu. Po upływie półtora roku przysłał matce list, donosząc, iż przebywa w domu wychowawczym w Gdyni. Przewędrowawszy olbrzymią połać kraju od Łodzi do morza o żebranym chlebie, przybył do portu, gdzie ujrzał jakiś okręt, który według jego imaginacji miał odpłynąć do Ameryki.

Nowak nie miał pieniędzy na bilet, więc w skrzyni, naładowanej jedwabiem, dostał się na pokład. Jednak podczas kontroli ładunku funkcjonarjusze znaleźli go i umieścili w domu wychowawczym w Gdyni, gdzie przebywał półtora roku.

Nowakowa, po otrzymaniu listu od syna, zwróciła się z prośbą o pomoc do Komisarjatu Rządu na m. Łódź i na skutek jego interwencji młodociany poszukiwacz przygód wrócił po pewnym czasie do ubogiego mieszkanka swej matki. Wkrótce potem matka oddała go do terminu do krawca. Po pewnym czasie znudziła się chłopcu praca u gderliwego majstra, porzucił go przeto i w towarzystwie kolezków trawił czas na oglądaniu filmów awanturniczych. Matka ponownie wystarała się dlań o pracę, tym razem w rzeźni, lecz i tu chłopiec długo nie popasał, ponieważ do Łodzi zawitał właśnie sławny cyrk Kosmy, a Bencjan Nowak stał się jednym z najbardziej entuzjastycznych jego bywalców.

Życie cyrkowe wywarło na nim silne wrażenie. Zawarł znajomość ze służbą cyrkową, którą niejednokrotnie zdumiewał odważnem wchodzeniem do klatek ze lwami.

Dyrektor cyrku, stwierdziwszy, iż chłopiec jest niezwykle zręczny i odważny, zabrał go z sobą i począł kształcić na pogromcę dzikich zwierząt. Uczeń okazał się niezwykle zdolny i po pewnym czasie doszedł w zawodzie swym do perfekcji.

Zrobił furorę występami swemi w Pradze czeskiej, skąd go jednak policja wysłała etapem do Łodzi, ze względu na brak dokumentów osobistych.

Zaopatrzywszy się w nie, Bencjan Nowak wyjechał do Lwowa, tu przystał do cyrku Kludsky'ego i wraz z nim rozpoczął tryumfalną wędrówkę po Europie, wzbudzając wszędzie podziw. (p)

Sprawa o zwołaniu wiecu bez zezwolenia policji

Sąd Okr. odroczył rozprawę przeciwko b. posł. Waszkiewiczowi

W marcu 1927 r. wybuchł w Łodzi generalny strajk włókienniczy, podczas którego poszczególne związki zawodowe zwoływały wiece strajkujących robotników.

W dniu 16 marca został zwołany wiec na Wodnym Rynku przez Związki Zawodowe Polskie, pomimo, iż nie uzyskały one zezwolenia na odbycie wiecu.

O oznaczonej godzinie tłumy robotników zgromadziły się na rynku, jednakże silny oddział policji pod dowództwem nadkomisarza Izydorczyka nie dopuścił do odbycia zgromadzenia wiecowego.

Policja zwróciła się do posła Waszkiewicza i p. Kaźmierczaka, którzy mieli przemawiać na wiecu, aby wezwali zebranych robotników do rozejścia się.

Poseł Waszkiewicz nie zgodził się na to i oświadczył, że całą odpowiedzialność za od bycie wiecu bierze na siebie. P. Kaźmierczak również nie wyraził zgody na odwołanie wiecu, wobec czego obydwaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności za niewykonanie rozkazu władzy i usiłowanie odbycia zakazanego zebrania, przyczem przeciwko p. Waszkiewiczowi wystąpiono z zarzutem, że dopuścił się obrazy policji i że usiłował wyprowadzić przemocą z Wodnego Rynku st. przodownika Górniaka.

Na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego w dniu 23 lutego 1927 r. postanowiono uchylić prośbę oskarżonych o wezwanie na rozprawę główną Min. Spraw Wewnętrznych generała Sławoj - Składkowskiego i b. wojewodę łódzkiego p. Darowskiego w charakterze świadków na okoliczność stwierdzenia, jakie rozporządzenia co do odbywania zgromadzeń obowiązywały w czasie wielkiego strajku włókienniczego.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego, przyczem rozpatrywać ją miał komplet sędziów w osobach pp.: Kozłowskiego, Kurczyńskiego i Jurkowskiego przy oskarżeniu, wnoszonem przez prokuratora Kubiaka.

Jako obrońca b. posła Waszkiewicza wystąpił adw. dr. Fichna, p. Kaźmierczaka zaś bronić miał adw. Forelle. Rozprawa oczekiwana z ogromnym napięciem przez licznie zgromadzoną publiczność, została jednakże odroczona, przedewszystkie ze względu na niestawiennictwo oskarżonego b. posła Waszkiewicza, który chory jest na zapalenie wyrostka robaczkowego.

Sąd uznał niestawiennictwo oskarżonego za usprawiedliwione. Pozatem nie stawili się świadkowie: nadkomisarz Izydorczyk z powodu obłożnej choroby oraz świadkowie: Czerwiński, Marciniak i Kwiatkowski.

Na wniosek prokuratora, do którego przychyliła się również obrona, sąd postanowił rozprawę odroczyć, uwzględniając jednocześnie ponowną prośbę adw. dr. Fichny o powołanie w charakterze świadków Min. Składkowskiego i wojewody Darowskiego, z tem jednak, że oskarżeni świadków tych sprowadzą na koszt własny.

Sąd wyznaczył 7-dniowy termin na porozumienie się obrony z nowopowołanymi świadkami. p.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Spisek Carowej" (Rasputin).

grany będzie w dalszym ciągu dziś (piątek) oraz jutro i w niedzielę wieczorem. Dziś ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.), jutro — zniżone (od 75 gr. do 8 zł.), w niedzielę normalne. Początek przedstawień „Rasputina" o godz. 8.30, koniec 11.45. Wobec bliskiego przyjazdu na parotygodniowe występy znakomitego artysty światowego A. Moissiego, „Spisek Carowej" zejdzie niezadługo z afisza.

„Moralność pani Dulskiej"

ukaże się jutro, t. j. w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych oraz dodatkowo w niedzielę wieczorem o godz. 9-ej w Teatrze Kameralnym.

„Kredowe Koło"

ukaże się po raz 46 w najbliższą niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych (od 50 gr. do 6 zł.).

Występy A. Moissiego.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna na naszej scenie występy jeden z najznakomitszych artystów światowych włoch, Aleksander Moissi, który ostatnio wraz z zespołem wiedeńskiego teatru Reinhardta, występował przez parę miesięcy w New Yorku. Bezpośrednio stamtąd znakomity artysta przybędzie do Łodzi i wystąpi przez szereg wieczorów w dwóch swoich wspaniałych kreacjach: „Żywym trupie" Tołstoja i „Henryku IV" Pirandella. Z Łodzi wielki artysta uda się na występy do teatrów miejskich: lwowskiego i krakowskiego.

W dniach najbliższych nastąpi zawiadomienie o rozpoczęciu sprzedaży biletów, która odbywać się będzie w cukierni Gostomskiego.

Następne premjery Teatru Miejskiego.

Rozpoczęto przygotowania do wystawienia szeregu premjer, które ukazywać się będą w najbliższym okresie przed i po świątecznym, po występach Al. Moissiego.

Będą to komedje: Flersa i Caillavet'a „Papa" (na Jubileusz Konstantego Tatarkiewicza), B. Szenes'a „Nie ożenię się" (reżyser A. Kwiatkowski oraz dzieła poetyckie: Klabunda „Święto kwitnącej wiśni" i R. Rollanda „Danton" (reżyser K. Tatarkiewicz).

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Ostatnie dwa występy Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Dziś i jutro o godz. 9 wieczorem odbędą się ostatnie dwa występy znakomitej artystki Teatru Narodowego w Warszawie Mieczysławy Ćwiklińskiej w jej popisowej kreacji adwokata w spódnicy w komedji Verneuil'a „Mecenas Bolbec i jego mąż".

W niedzielę o godz. 5 po południu po raz ostatni przed zejście z afisza „Śnieg" St. Przybyszewskiego po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.).

W niedzielę wieczorem o godz. 9 znakomita sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

W poniedziałek rozpocznie występy Kazimierz Junosza - Stępowski w salonowej komedji A. Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego". Bilety na premjerę do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 4 marca o godzinie 5 popołudniu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Fracown. Zjednoczonych Zakł. Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68 tragi - farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Udział biorą pp. A. Dunajewska, Jarkowska, Lubieńska, Relewicz - Ziembińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY. Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie do niedzieli włącznie o godz. 8.20 wieczorem efektowny melodramat osnuty na tle wojen napoleońskich „Wiarusy sztandarów Francji".

Bilety do nabycia w kasie teatru.

„Krysia Leśniczanka" w Sali Geyera Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Sali Geyera, nieodwołalnie 3 ostatnie przedstawienia „Krysi Leśniczanki", która w zeszłym tygodniu zamknęła okienko kasy na kilka godzin przed przedstawieniem.

Bilety wcześniej do nabycia od godz. 5-ej do 7 wieczorem.

„ZASTĘPCY ZMARŁYCH WYBORCÓW"

Przedwyborcze włamanie do gminy żydowskiej

Do najpospolitszych trików wyborczych należy głosowanie za nieboszczyków. Zdarza się dość często, że ze spisów wyborczych nie wykreślono nazwisk niedawno zmarłych.

Kombinatorzy wyborczy nazwiska te skrzętnie notują i wysyłają do urn wyborczych „zastępców zmarłych", którzy, jeśli komisja nie sprawdza skrupulatnie legitymacyj, głosują z powodzeniem.

Otóż jedno ze stronnictw żydowskich w Łodzi postanowiło zastosować kombinację z głosowaniem zmarłych.

W tym celu polecił o jednemu ze swych funkcjonarjuszów udać się do lokalu gminy żydowskiej i tam niespostrzeżenie spisać z re jestru nazwiska niedawno zmarłych żydów.

Funkcjonarjusz ten w dniu wczorajszym, otworzywszy drzwi lokalu gminy podrobionym kluczem, zabrał się z zapałem do wykonywania poleconej mu pracy. Zatopionego w przepisywaniu nazwisk nieboszczyków nakryli dwaj członkowie dozoru gminnego, którzy stwierdzili ze zdumieniem, że drzwi lokalu gminy są otwarte, pomimo, iż klucze były w ich posiadaniu.

Zaindagowali intruza kim jest i w jakim celu przepisuje nazwiska zmarłych, ten jednak odmówił wszelkich wyjaśnień. Wówczas usunęli go z lokalu, odbierając sporządzoną listę na którą zdołał już wciągnąć 800 nazwisk.

Wiadomość o aferze z nazwiskami zmarłych wywołała sensację w sferach wyborczych żydowskich, nie udało się jednak ustalić, które z ugrupowań politycznych usiłowało dopuścić się tej afery. (p)

Niezwykłe komplikacje małżeńskie

W jednem z miasteczek południowej Francji zawarto niezwykłe małżeństwo: oto ojciec i syn w jednym dniu poślubili matkę i córkę. Nic w tem dotychczas tak dziwnego, prawda? Ale najciekawsze jest to, że ojciec poślubił panienkę, a syn jej mamusię.

W ten sposób stosunki rodzinne tych dwu par przedstawiają się w sposób nieco skomplikowany.

Ojciec jest zięciem swego syna.

Jest on też jednocześnie dziadkiem i szwagrem dzieci swego syna.

Matka jest jednocześnie teściową i synową ojca.

Syn, który jest teściem swego ojca jest w ten sposób swoim własnym dziadkiem, i dziadkiem swych braci i sióstr.

Córka, która jest teściową, swej matki jest w stosunku do młodego człowieka jednocześnie jego macochą i pasierbicą: jest ona też babką swych braci i sióstr.

Dzieci matki będą szwagrami i szwagierkami ich dziadka, a jednocześnie wujami i ciotkami swych własnych dzieci.

Trudno sobie wyobrazić jaki będzie przebieg zebrań rodzinnych i jak się można czuć w roli brata swego dziadka, lub siostry swej babki.

A jeśli, Boże broń, wynikną kiedyś kwestje spadkowe, los tych, którzy je będą rozstrzygali, nie będzie godny zazdrości!

HASŁO SPORTOWE

IMPREZY SPORTOWE

zapowiedziane na najbliższą sobotę i niedzielę

Siatkówka, koszykówka, ciężka atletyka i piłka nożna.

W sobotę, dnia 3 b. m. i w niedzielę, dnia 4 b. m. odędzie się cały szereg bardzo ciekawych imprez sportowych.

1) Turniej w siatkówkę i koszykówkę na fundusz olimpijski.

Po jednotygodniowej przerwie, którą nasze szkolne zespoły, wykorzystały na występy gościnne w stolicy, osiągając tam zadowalające rezultaty i zdobywając sobie uznanie i sympatję miarodajnych czynników, w sobotę wznawiają dalszy ciąg rozgrywek, z którego czysty dochód na **polskich Olimpijczyków** przeznaczono.

Rozgrywki będą się odtąd odbywały **w hali sportowej T. G. Siły, mieszczącej się przy ul. Głównej Nr. 17** tuż przy przystanku tramwajowym róg ul. Głównej i Sienkiewicza.

2) Ciężkoatletyczne zawody o mistrzostwo Województwa Łódzkiego.

W dniu 3 i 4 b. m. odbędą się w lokalu miejscowej „Makkabi" walki ciężkoatletyczne o mistrzostwo Województwa Łódzkiego. Będą one nosiły charakter zawodów eliminacyjnych, gdyż wyłonieni z nich zwycięzcy wezmą udział w takichże zawodach o mistrzostwo Polski, mających się odbyć jeszcze w ciągu b. m.

3) Piłka nożna.

Do t. zw. sportowych imprez halowych, dochodzą jeszcze sporty boiskowe.

Jak wiadomo, piłka nożna już w ubiegłą niedzielę z doskonałem powodzeniem i nie mniejszą ochotą wyruszyła w pole, przerywając dość wywczasy zimowe.

Bardzo sympatyczne fakt ten przyjęła publiczność, stawiając się licznie mimo zimna na zawody.

Turyści — Union.

W niedzielę, dnia 4 b. m. o godzinie 2 m. 30, po raz drugi wystąpi Klub Turystów ze swoją drużyną, która w przededniu rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo Polski, bierze się bardzo energicznie do pracy, trenując intensywnie i pilnie.

Tym razem przeciwnikiem Turystów będzie sympatyczna drużyna **Unionu.**

Widzimy więc, że w skróceniu tylko podany dwudniowy kalendarzyk sportowy jest i bogaty i ciekawy.

R.

W kołowrocie wielkomiejskim

Dwa wypadki samobójstw żołnierzy, Śmierć samobójcy. Fatalne skutki niedozoru. Nagły zgon. Upadek z drabiny. Wypadek przy pracy. Podrzutek. Papier zamiast towaru. Ojciec — zwierzę.

W dniu wczorajszym o godzinie 7 min. 15 żołnierze koszar 31 pułku Strzelców Kaniowskich przy ulicy Konstantynowskiej 62 zaalarmowani zostali hukiem wystrzału karabinowego. Jak się okazało, szeregowiec Mikołaj Koza popełnił zamach samobójczy, strzelając sobie z karabinu w głowę.

Zawezwano natychmiast wojskową karetkę sanitarną, która przewiozła desperata w stanie ciężkim do szpitala wojskowego przy ul. Żeromskiego 115.

Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku szeregowca, narazie nie ustalono.

* * *

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Głównej 62, 23-letni Józef Bętkowski (Targowa 32), szeregowiec IV dywizjonu samochodowego w celu samobójczym napił się większej dozy sublimatu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy, poczem w stanie bardzo groźnym przewieziono szeregowca do szpitala wojskowego przy ulicy Żeromskiego 115.

Jak ustalono przyczyną rozpaczliwego kroku Bętkowskiego były niesnaski rodzinne.

* * *

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym b. prokurent firmy Mazo i Wowski, przy ulicy Wschodniej 76, 46-letni Jakób Wędrowski, popełnił zamach samobójczy, strzelając sobie z rewolweru w usta. Przewieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala małż. Poznańskich desperat wczoraj w południe zmarł, nie odzyskując przytomności.

* * *

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Wolborskiej 3. Bawiący się w klatce schodowej 3-letni Josek Freiman spadł z wysokości pół piętra na kamienną podłogę, ulegając rozbiciu czaszki i wstrząsowi mózgu.

Zawezwany lekarz pogotowia K. Chorych przewiózł nieszczęśliwe dziecko w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marji.

* * *

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnem przy ulicy Kilińskiego 127 zmarł nagle 38-letni Andrzej Pramiński.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon, którego przyczyny narazie ustalić nie zdołano. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo śledczych.

* * *

Zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 29 Chaim Orenbuch, stolarz, uległ w dniu wczorajszym nieszczęśliwemu wypadkowi. Wszedł na drabinę, usiłując zdjąć deski ze strychu. W pewnym momencie wskutek nieuwagi spadł z drabiny i uległ złamaniu żebra.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

* * *

Zamieszkała przy ulicy Brajera 16 robotnica Genowefa Rozner, zatrudniona w tkalni Gutmana przy ulicy Cegielnianej 108, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy. Tryby maszyny urwały jej dwa palce prawej ręki.

Zawezwane pogotowie K. Chorych po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy odwiozło ją do lecznicy drugiej, gdzie zaopiekował się nią chirurg.

* * *

W dniu wczorajszym woźny Wydziału Opieki Społecznej przy ulicy Piotrkowskiej 104, znalazł pod drzwiami urzędu podrzutka płci męskiej, liczącego około 4 tygodni.

Niemowlę przesłane zostało do żłobka, od szukaniem matki zajęła się policja.

* * *

Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padła w dniu wczorajszym niejaka Stanisława Wojtasowa, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej Nr. 146.

Przechodząc ulicą Nowomiejską została zaczepiona przez jakichś dwuch osobników, którzy zaproponowali jej nabycie za cenę 25 zł. większej paczki materjału. Znęcona możliwością zaopatrzenia się w towar za tanie pieniądze, Wojtasowa przystała na tranzakcję i wręczyła jednemu z osobników 25 zł. Ten zaś wręczył jej paczkę.

Po przyjściu do domu Wojtasowa stwierdziła z przerażeniem, że w paczce były stare gazety.

Oszuści w sposób nadzwyczaj zręczny paczkę z materjałem zamienili na paczkę z makulaturą. Poszkodowana powiadomiła o oszustwie policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie.

* * *

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Kurczyńskiego i Jurkowskiego rozpatrywał sprawę 49-letniego Józefa Leczymińskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż do puścił się czynów lubieżnych z nieletnią córką swą, 15-letnią Heleną.

Ze względu na drastyczne momenty sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Po przemowie prokuratora Kubiaka sąd ogłosił wyrok, mocą którego Józef Leczymiński skazany został na 1 rok więzienia z zamianą na dom poprawy. (p)

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 1 marca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 358,80
Londyn — 43,49—43,4875
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,09
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,67
Wiedeń — 125,62
Włochy — 47,21

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Dyskontowy — 136
Bank Polski — 149—149,50
Spółki — 90
Spiess — 160
Siła — 118
Cukier — 79,25—80
Firlej — 55—54
Węgiel — 97.25—98
Cegielski — 44
Lilpop — 42,75
Modrzejów — 47,75—47,25—47
Ostrowieckie — 85,25—85,50
Starachowice — 66—66,75
Zieleniewski — 109
Zawiercie — 32.50—32,65
Spirytus — 39,50
Dolarówka — 69—68,75
4½ Listy zast. ziemskie — 56,65—56,50
8% Listy zast. m. Warszawy — 78,60—78,75—78,65
5% Listy zast. m. Warszawy — 63

Tendencja mocniejsza.

Papieskie muzeum etnograficzne

(Korespondencja wł. „Hasła Łódzkiego")

Rzym, w lutym 1928 r.

Przed paroma miesiącami zostało oddane w Rzymie do użytku publicznego Muzeum Etnografji Religijnej, założone przez Papieża w należącym doń pałacu Laterańskim. Muzeum to powstało z okazów, które przed dwoma laty figurowały na Wystawie Misyjnej Roku Jubileuszowego. Na wystawę tę złożył się wtedy cały świat katolicki — specjalnie zaś misjonarze, którzy ze wszystkich zakątków ziemi poprzysyłali przeróżne zbiory, rysunki i zestawienia, tyczące się swych prac misyjnych, oraz bytu najrozmaitszych dzikich ludów wśród których pracowali. W ten sposób zebrany został obfity i nadzwyczaj urozmaicony materjał — prawdziwy skarb etnograficzny, dający niebywałe wprost materjały naukowe dla studjów nad cywilizacją i religją dzikich ludów. Cały ten materjał zamiast być po zamknięciu wystawy rozproszony, został w swej najcenniejszej części na wyraźne żądanie Papieża — zachowany i legł u podstaw nowego muzeum. Na czele muzeum Papież postawił znanego etnografa księdza Schmidta, który od szeregu lat pracuje właśnie w tej dziedzinie. Jest on twórcą nowej metody etnograficznej, ściślej mówiąc nowej metody stosowania odkryć etnograficznych do historji powstania i rozwoju religji. Trudno było oddać w lepsze ręce kierownictwo muzeum, niż właśnie w ręce człowieka, który pchnął etnografję religijną na nowe tory i otworzył dla nauki cał kiem nowe horyzonty. Nie wchodząc w szczegółowe omawianie jego licznych odkryć naukowych zaznaczamy tylko, że między innemi dowiódł on zupełnie nieoczekiwanie dla wszystkich, iż (wbrew panującym dotąd w nauce poglądom) najdawniejszą podstawą religji był monoteizm, zaś najdawniejszą formą ustroju rodziny — monogamja.

Wracając jednakże jeszcze do opisu samego muzeum na zakończenie dodamy, że dzieli się ono na trzy główne działy: historję misji, rezultaty misji i wreszcie materjały do etnografji ludów pierwotnych. Zbiory złożone są w 26 olbrzymich salach i siedmiu galerjach, a zajmują dwa całe piętra pałacu. Bogactwem zebranego materjału naukowego i swą wszechstronnością, obejmującą wszystkie najdalsze części i zakątki świata — muzeum etnografji religijnej w Rzymie jest jedynym w swoim rodzaju zbiorem. Zwłaszcza zaś w dziedzinie materjałów do badań religijnych nad pierwotnymi ludami jest ono poza wszelką konkurencją. I nie dziw, bo nikt na świecie nie rozporządza w tej mierze podobnemi możliwościami, jakie posiada kościół katolicki, mający na swe usługi kilkadziesiąt tysięcy misjonarzy rozsianych literalnie po całym świecie, w jego najbardziej zapadłych i niedostępnych kątach. Tylko ich wspólne wysiłki połączone z uprzednią, już od lat trwające, działalnością wszystkich nieomal zakonów, mogły się złożyć na tak wspaniałe i cenne zbiory, jakimi rozporządza dziś papieskie muzeum etnografji religijnej w Rzymie.

Ile ofiar pochłonęły wulkany?

Statystyka od roku 1500

Wnętrze ziemi, wypełnione — jak wiadomo — płynną, ognistą lawą, od niejakiego czasu jest w nieustannym ruchu. Żyjemy w okresie trzęsień ziemi i wzmożonej działalności wulkanicznej. Ostatnio depesze doniosły, że wulkan Krakatau, który ongiś pochłonął dziesiątki tysięcy ofiar, znowu grozi wybuchem...

Nie od rzeczy tedy będzie przytoczyć na tem miejscu ile ofiar pochłonęły wybuchy wulkanów.

Wybitny badacz wulkanów prof. Karol Sapper zadał sobie pracy ażeby zestawić ilość ofiar, które pochłonęły wybuchy wulkanów od r. 1500. Oczywiście statystyka ta jest bardzo nieścisłą. Wiele wybuchów nie zostało wogóle zanotowanych. Niejeden rząd uważał za słuszne nie podawać prawdziwej liczby ofiar...

Nieraz zdarzało się, że ogromne wybuchy pochłonęły mało stosunkowo ofiar, albo żadnych, jakkolwiek zaszły w okolicach zamieszkałych (np. w okolicach Lansarote, Saki); niekiedy natomiast bardzo umiarkowane wybuchy spowodowały olbrzymie wprost ofiary szczególnie na małych wyspach, gdzie ucieczka z powodu braku miejsca była niemożliwa. (Np. Ti-chau w r. 1660, Torshima 1902). W niektórych okolicach straty w ludziach zostały zwiększone z powodu religijnego kultu pielgrzymki do świątyń leżących na wulkanach Japonji), albo z powodu eksploatacji górniczej, jak np. dobywanie siarki w kraterach albo kwasu borowego krystalicznego.

Również ciekawość turystów spowodowała nie mało ofiar. Znane też są wypadki samobójstwa przez rzucanie się w otchłań czynnego krateru. Stosunkowo mało ofiar po chłonęła lawa bezpośrednio — około 3000, a jeżeli do tego jeszcze dodamy ofiary płynnego namułu, otrzymamy 4000 osób.

Najwięcej ofiar wypada na tych nieszczęśliwców, którzy zginęli z przyczyn eksplozji. I tak wybuch wymienionego już wyżej wulkanu **Krakatau** w roku 1883 pociągnął za sobą 36.417 zabitych, **Tambora** w r. 1815 — 58.000 ofiar, **Kenut** 1586 — 10.000, Mont-Pelé 1902 — 29.000, Urendake 1792—11.000, wspomniany również Saki 1783 — przeszło 10.000 osób. Śmierć tych osób i zagłada całych osad była spowodowana bezpośrednio już to przez olbrzymie fale morskie, które zatopiły wybrzeże, już też nawet wskutek olbrzymiego wstrząsu powietrza.

Geograficznie wziąwszy, większość strat wypada na kraje, które oblewa ocean Spokojny, mianowicie 93 proc., reszta zaś wypada na atlantycko-indyjską połowę. Katastrofy te powodowało i powoduje 57 czynnych wulkanów, z których 46 leży nad Pacyfikiem. Większość z tych wulkanów raz tylko pociągnęła za sobą ciężkie ofiary. Z tych, które częściej poczyniły wielkie szkody, są wulkany Awu Majon i Raun. **Wal.**

Wewnętrzny spokój zapanuje w państwie wówczas, gdy dokona się uracjonalizowanie wszelkich stosunków i sprawiedliwe rozwiązanie spraw narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

CAR-SAMOZWANIEC

Aresztowanie b. jenerała armji carskiej w Stawropolu. Ludność wierzy w autentyczność cara.

Legenda o wyratowaniu z więzienia w Jekaterynburgu cara Mikołaja II-go wraz z niektórymi członkami jego rodziny znajduje jeszcze wciąż posłuch w szerokich masach narodu rosyjskiego. Opowiadają sobie, że pomimo ciężkich ran, zadanych przez żołnierzy bolszewickich, udało się kilku oddanym osobom, zbliżonym do cara, wydobyć go z domu Ipatjewa. Wraz z carem, według tej legendy, uratowano jeszcze kilku członków z najbliższej jego rodziny. Wszystkich uratowanych ukryto na Uralu. Pogłoski te wykorzystali na swoją korzyść oszuści, pojawiający się w różnych miejscowościach Rosji, a nawet i zagranicą, jako ocaleni członkowie rodziny carskiej. Jeszcze nie ucichły pamiętne spory i dyskusje, związane ze zjawieniem się w Berlinie niejakiej Anastazji Czajkowskiej, podającej się za wielką księżniczkę Anastazję, córkę Mikołaja II-go. Czajkowską, która jest bardzo podobna do księżniczki Anastazji, uznali za autentyczną księżniczkę niektóre osoby, zbliżone do b. dworu carskiego oraz daleki kuzyn cara książę Leuchtenburski (o czem niedawno donosiliśmy) i księżniczka grecka Zofja, przebywająca w Ameryce, a u której obecnie gości Czajkowska.

Ostatnio władze bolszewickie zostały silnie zaniepokojone wiadomością, że w Okręgu Stawropolskim na Kaukazie pojawił się jakiś nieznajomy, podający się za cara Mikołaja II-go, wyratowanego z rąk bolszewickich. Nieznajomy ten jest do tego stopnia podobny do nieżyjącego cara, że sporo osób, które dobrze znały z widzenia Mikołaja II, uwierzyli, że mają do czynienia z wyratowanym carem. Nieznajomy ten przebywał w towarzystwie dwóch osób: wielkiej jakoby księżniczki Tatjany i następcy tronu Aleksego, również cudownie wyratowanych z więzienia bolszewickiego. Szerokie masy, a zwłaszcza włościanie, duchowieństwo, z wielką radością i entuzjazmem przyjęły wiadomość o pojawieniu się cara z córką i następcą tronu. Skrzętnie ukrywano ich przed okiem policji bolszewickiej, która poczyniła wszelkie starania w celu wykrycia schronisk pseudo cara.

Poszukiwania trwały przez czas dłuższy, aż wreszcie udało się agentom policji tajnej wykryć miejsce zamieszkania nieznajomych. Okazało się, że nieznajomym, podającym się za cara, jest b. generał Afanasjew, zbliżony do dworu carskiego i z tego tytułu, dokładnie poinformowany o wszystkich tajemnicach dworu i rodziny carskiej. Kobieta podająca się za wielką księżniczkę Tatjanę, została rozpoznana jako pani Belowa, mieszkanka Kaukazu, a pseudo następca tronu był w rzeczywistości kobietą przebraną w ubranie męskie, nosząca nazwiko Kotowej. Aresztowanych przewieziono do Stawropola i umieszczono w więzieniu tamtejszym. Oprócz nich aresztowano jeszcze ze 20 osób, przeważnie duchownych, które okazywały pomoc pseudocarowi i jego rodzinie. W najbliższym czasie aresztowani zostaną przesłani do Moskwy, skąd najprawdopodobniej wyślą ich na Syberję.

Ludność tamtejsza jednak w dalszym ciągu wierzy, że był to autentyczny car Mikołaj II-gi ze swymi dziećmi.

Szykany podatkowe w Austrji

Słynny chirurg austrjacki, profesor uniwersytetu w Grazu, dr. Haberer, opuszcza Austrję, przyjąwszy propozycję objęcia katedry chirurgji na jednym z uniwersytetów niemieckich.

Wiadomość o opuszczeniu może na zawsze Austrji przez tak wybitnego uczonego wywołała naturalnie przykre wrażenie w austrjackich kołach naukowych, okazało się przytem, że jeżeli prof. Haberer opuszcza ojczyznę, to wskutek nieznośnego systemu szykan i szpiegostwa, uprawianego przez austrjackie władze podatkowe, a wprost zatruwającego życie obywatelom austrjackim.

„Archaniołem — pisze z tego powodu wiedeńska „Neue Freie Presse"— który wygnał prof. Haberera z raju austrjackiego jest urzędnik podatkowy, po swojemu wysoko ceniący uczonego. Niezwykle wysoko! Właściwie jednak nie jego osobę, lecz dochody. Nic pod tym względem nie pomogła starannie prowadzona przez prof. książka rachunkowa. Urząd podatkowy posiada lepsze informacje! Trzeba wierzyć na słowo uczonemu, te nie jest z zasady wrogiem podatków. Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że wszędzie trzeba płacić podatki. Również w Niemczech. Widocznie jednak profesor wie, że tam władze podatkowe są mniej małostkowe i dokuczliwsze, że tam obywatel nie jest zgóry uważany za wroga i za w najwyższym stopniu podejrzanego defraudanta podatkowego, którego zeznania pod każdym względem przyjmować trzeba z nieufnością.

Z pewnością wszyscy jesteśmy subjektami podatkowymi i nie uniknione jest zbadanie od czasu do czasu stanu serca naszego i nerek. Tyczy się to również operacyj podatkowych. Tyczy się to jednak, a przy operacjach podatkowych w szczególności, nie jest zgoła obojętne, aby wkońcu trzeba było ogłaszać: Operacja się udała, ale pacjent — powiedzmy — się rozmyślił?

Wybory w starożytnej Pompei

Kobiety miały prawo głosowania. Obiecanki kandydatów.

Prace, prowadzone nad odgrzebaniem z pod popiołu wulkanicznego miasta Pompei zasypanego, jak wiadomo, w 79 r. naszej ery, przynoszą nam coraz to nowe szczegóły z życia mieszkańców tego miasta.

Jak wykazały badania w chwili katastrofy, która zniszczyła miasto, w Pompei miały się odbyć wybory miejskie. Otóż organizacja młodzieży pompejańskiej zalecała swych kandydatów napisami na murach i wychwalaniem ich przy dźwięku trąb. Że i kobiety uczestniczyły już wówczas w wyborach, o tem świadczy znaleziony napis, w którym trzy młode panny: Zmygrina rodem z Azji, Aegla — Greczynka i Marja — żydówka, polecają swego kandydata. Były to widocznie delegatki stowarzyszeń kobiecych. Nazwisko jednak ich kandydata nie dotarło do czasów naszych, wyśkrobane bowiem było starannie z napisu widocznie przez stronnictwo współzawodniczące. Zupełnie, jak dzisiaj!

Znaleziono też na murach odezwy wyborcze stronnictwa parysistów, zwanego tak od swego kandydata, głośnego aktora Parys'a, zapewne będącego czemś w rodzaju Valentina owych czasów.

Należy wreszcie zaznaczyć, że i wówczas kandydaci, ubiegający się o względy wyborców, obiecywali im doniosłe reformy, szczęście ziemskie i przede wszystkiem podobne gruszki na wierzbie.

Żydzi wysyłają protest na tamten świat

Pomiędzy żydowskimi malarzami szyldów w Grodnie, wskutek braku pracy toczy się od dłuższego czasu zacięta walka konkurencyjna. Ponieważ wskutek tej walki w ostatecznym wyniku ucierpieli wszyscy konkurenci, przeto powstał projekt utworzenia spółdzielni malarskiej, któraby przyjmowała wszelkie zamówienia i rozdzielała pracę pomiędzy poszczególnych malarzy. Projekt ten nie mógł jednak zostać urzeczywistnionym, ponieważ czterech malarzy, przeciwstawiło się temu energicznie, nie dopuszczając do zrealizowania projektowanej spółdzielni. Wywołało to rozgoryczenie wśród ogółu malarzy żydowskich.

Niedawno w Grodnie zmarł w wieku 68 lat najstarszy malarz żydowski Breskin. Podczas pogrzebu obecni byli wszyscy malarze, którzy na cmentarzu przed zasypaniem mogiły włożyli do grobu wspólny list, w którym proszą swego zmarłego kolegę, aby na tamtym świecie złożył w ich imieniu protest prze ciwko tym czterem malarzom, którzy złamali solidarność zawodową.

Wojewoda Kirst w Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA, 1.3 (AW). Przybył tu po raz pierwszy wojewoda białostocki, Kirst, dla zapoznania się z działalnością urzędów i nawiązania kontaktu z miejscowem społeczeństwem.

P. Kirst oświadczył na zwołanym przez się zjeździe burmistrzów i starostów powiatu, że jego życzeniem jest, aby cała ludność była traktowaną równocześnie, bez względu na pozycję społeczną, stanowisko, wyznanie czy narodowość.

Nowy spisek komun. st. w Portugalji

MADRYT, 29.2 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W mieście Fano w Portugalji wykryto rozgałęziony spisek komunistyczny. Były gubernator cywilny prowincji Fano był głównym szefem organizacji przeciwrządowej. Policja aresztowała 36 osób. Podczas rewizji wykryto dużo materjału obciążającego.

Wyniki 30-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

Rogenbaum — Zakrzewski.

Z początku walka równa, po pauzie zaś przewaga Rogenbauma. W 16 min. Zakrzewski stosuje souplesse, Rogenbaum, broniąc, niemal głową przyciska go do dywanu.

Cyganiewicz — Maska.

Maska tchórzy znowu bezprzykładnie ucieczką od przeciwnika, lub przyciskaniem ramion do ciała, uniemożliwiając tem samem walkę. To też niema jej po stronie Maski, a tylko bojaźliwa obrona. Inicjatywa zaś i ofensywa spoczywa wyłącznie w rękach Cyganiewicza.

Po 20 min. obraz walki jeszcze ten sam. Wreszcie Maska atakuje z tyłu, pragnąc założyć tylny pas i spycha Cyganiewicza na barjerę.

W drodze na dywan Maska atakuje znowu w identyczny sposób, lecz kończy się to dlań fatalnie. Cyganiewicz bowiem, ściska mu ramiona, zrywa z nóg i ruladą kładzie na obie łopatki.

Co się potem działo trudno opisać; widownia nie mogła się długi czas uspokoić.

Zdemaskowany zapaśnik okazał się Aksjonowem z Kijowa, nawiasem mówiąc bardzo przystojnym i sympatycznym atletą.

Wildman — Swaton.

Zwyciężył Wildman w 7 min. obroną podwójnego nelsona.

Skróty telergaficzne

PRZYJAZD DO WARSZAWY B. CZEKISTY. Dowiadujemy się, że oficer czerezwyczajki sowieckiej, Aleksander Demidow, który zbiegł do Polski i oddał się w ręce naszej straży pogranicznej, przybywa we czwartek ze Lwowa do Warszawy.

EMERYTURA DLA PANI RYDLOWEJ. Rząd przyznał dożywotnią pensję p. Jadwidze Rydlowej, wdowie po znanym pisarzu. Wypłata emerytury nastąpi od lutego r. b.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.